

LITURGIA W ŻYCIU WSPÓLNOTY KOŚCIELNEJ

Sam tytuł niniejszej refleksji wskazuje na dwa bieguny: liturgię i wspólnotę — jako na pojęcia zachodzące na siebie i pozostające w ścisłym związku ze sobą. Niezależnie od perspektywy, w jakiej będą one traktowane: fenomenologicznej, antropologicznej czy teologicznej, liturgia wskazuje zawsze na wspólnotę jako na swój własny podmiot, a wspólnota sugeruje liturgię jako swoje najbardziej typowe działanie¹.

Jeżeli z kolei każda relacja zawiera w sobie pewien dynamizm, to w odniesieniu istniejącym między Kościołem a liturgią stanowiącą przecież jego żywotny wyraz ta jego żywotność wyraża się w jego zdolności do odnowy. Właśnie z myślą o odnowie (*aggiornamento*) papież Jan XXIII zwołał Sobór Watykański II.

W rzeczy samej, jednym z przejawów żywotności Kościoła jest jego zdolność do odnowy. Otwierając Sobór, Jan XXIII powiedział: „nasze zadanie nie polega tylko na trosce o zachowanie drogiego skarbu, jak gdyby nasza rola ograniczała się tylko do przeszłości. Także to, co niezmiennie, należy badać i przedstawiać na nowo zgodnie z wymogami naszego czasu”.

To, że podjęta wówczas odnowa dotarła także do liturgii, nie powinno nas dziwić, albowiem właśnie liturgia stanowi samo jądro życia Kościoła. Wola odnowy została zresztą jasno wyrażona w pierwszych słowach *Konstytucji o Liturgii świętej*: „Ponieważ Sobór święty postawił sobie za cel: przyczynić się do coraz większego rozwoju życia chrześcijańskiego wśród wiernych, lepiej dostosować do potrzeb naszych czasów podlegające zmianie instytucje... dlatego uznał, że w szczególny sposób należy zatroszczyć się także o odnowienie i rozwój liturgii” (KL 1).

Jedną z większych wartości osiągniętych dzięki soborowej odnowie stał się bez wątpienia czynny udział wiernych w celebracji liturgicznej, zwłaszcza w Eucharystii. Ten świadomy i pełny, czynny udział, jakiego wymaga sama natura liturgii, jest obecnie nie tylko życzeniem Kościoła, ale faktem realizowanym przez różne wspólnoty chrześcijańskie. Trzeba więc iść dalej drogą zapoczątkowaną, ułatwiając chrześcijanom pełniejszy jeszcze udział, ma-

¹ Por. J. D. Martín Velasco, *Celebración y comunidad cristiana*, Phase 165-166 (1988) 187-195.

jący na celu formowanie człowieka w Chrystusie i budowę wspólnoty kościelnej.

Temat, jaki został mi zaproponowany, jest złożony i wiele mówiący. Nie da się, rzecz jasna, wyczerpać wszystkich jego aspektów; dlatego ograniczę się raczej do udziału w liturgii, a więc do recepcji reformy liturgicznej przez wspólnoty kościelne.

I. NAUKI Z PRZESZŁOŚCI

Kościół nie mógłby czuć się sobą, gdyby się nie gromadził wspólnie celem sprawowania liturgii, a więc tego wydarzenia, które dało mu początek; natomiast wiara Kościoła nie mogłaby przetrwać, gdyby nie czerpała wciąż pokarmu z tego właśnie źródła. Przebiegając dzieje Kościoła, możemy stwierdzić pewną korelację między eklezjologią a liturgią, między sposobem, w jaki Kościół siebie pojmuje i urzeczywistnia, a sposobem, w jaki rozumie i sprawuje liturgię².

W rzeczy samej wymiar wspólnotowy jest istotny dla liturgii. Dlatego nawet w okresach większego kryzysu nie zaprzestano nigdy zachęcać wiernych do wspólnego udziału, realizowanego faktycznie, chociaż w sposób niekiedy bardzo znikomy, przez Lud Boży. Niemniej, obok takich nieco ciemniejszych stron w dziejach, trzeba też dostrzec z uznaniem wysiłek wielu pasterzy - mnichów, którzy starali się przybliżyć wiernym i uczynić dla nich bardziej dostępną liturgię Kościoła, popierając zwłaszcza czynny udział wszystkich we wspólnym działaniu.

Tak więc przez wiele stuleci wspólnotowy udział w parafialnej Mszy niedzielnej był jedną z większych trosk duszpasterskich. Nawet mnisi opuszczali nieraz klasztor, aby uczestniczyć we Mszy św. odprawianej w katedrze lub w parafii, ubogacając swym udziałem celebrację liturgiczną danej wspólnoty kościelnej. Uświadamiano bowiem sobie rangę Kościoła lokalnego oraz zadanie animowania, jakie mogli w nim wykonywać członkowie bardziej tego świadomi i odpowiednio przygotowani.

Nastawienie takie słabło jednak z czasem i mniej więcej od połowy wieków średnich wspólnotowy udział ulegał coraz to większym ograniczeniom. Wraz z pojawieniem się wielu ołtarzy i kaplic bocznych, mszy wotywnych i prywatnych, mających zaspokoić potrzeby szczególnej pobożności tych czy innych wiernych, relacja celebracji liturgicznej do wspólnoty kościelnej niemal całkowicie się załamała. Chociaż wiele rubryk wskazywało na lud,

² Por. D. Sartore, *Iglesia y liturgia*, w: *Nuevo Diccionario de Liturgia*, Madrid 1987, 1039-1051.

to faktycznie liturgia stawała się zadaniem prawie samych tylko szafarzy. Dodać należy do tego, iż liturgię sprawowano w języku obcym dla ludu — łacińskim.

Również społeczno-kulturalny kontekst epoki stanowił wielką przeszkodę w czynnym udziale wspólnotowym. Społeczeństwo dzieliło się przecież na klasy, na władców i poddanych, właścicieli ziemskich i chłopów pańszczyźnianych, panów i niewolników, klasę wyższą, złożoną ze szlachty i duchowieństwa, oraz klasę niższą, tworzoną przez lud: trudno było tworzyć braterską wspólnotę wokół Eucharystii.

II. REFORMA LITURGICZNA SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Dnia 4 grudnia 1993 r. minęło 30 lat od momentu promulgacji przez pap. Pawła VI *Konstytucji o Liturgii świętej*, pierwszego chronologicznie dokumentu soborowego, który pod wieloma względami wyprzedził *Konstytucję dogmatyczną o Kościele*. W rzeczy samej, jednym z pierwszych owoców *Konstytucji liturgicznej* była pewna zmiana w rozumieniu samej tajemnicy Kościoła, spowodowana określeniem go mianem ludu kapłańskiego. Chcąc położyć nacisk na czynny udział wiernych, *Konstytucja* ta przygotowywała odpowiedni grunt, uwypuklając dosyć jasno tezę, że Kościół jest Ludem Bożym.

Jak stwierdza Jan Paweł II w *Liście apostolskim w XXV rocznicę ogłoszenia Konstytucji o Liturgii świętej*, „Sobór chciał widzieć w Liturgii epifanię Kościoła, bowiem jest ona Kościołem trwającym na modlitwie. Sprawując kult Boży, Kościół wyraża to, czy jest w rzeczywistości: jeden, święty, katolicki i apostolski. (...) Nade wszystko w Liturgii jest głoszona, odczuwana i przeżywana Tajemnica Kościoła” (nr 9).

Podobnie bowiem jak Kościół jest „ludzki i jednocześnie boski, widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne” (KL 2), tak też liturgia jest ludzkim celebrowaniem Boskiej tajemnicy. Stąd też składa się ona „z części niezmiennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego, i z części podlegających zmianom, które z biegiem lat mogą lub nawet powinny być zmienione” (KL 21). Sobór Watykański II zaprogramował ogólną reformę liturgii, która miała „polegać na takim układzie tekstów i obrzędów, aby one jaśniej wyrażały święte tajemnice, których są znakiem, i aby lud chrześcijański, o ile to możliwe, łatwo mógł je zrozumieć i uczestniczyć w nich w sposób pełny, czynny i społeczny” (KL 21).

Wraz z odnową soborową uwieńczone zostały liczne wysiłki minionych epok. Udało się także zlikwidować wiele aspektów

negatywnych, które przesłaniały tajemnicę zbawienia oraz unie-
możliwiały czynny i pełny udział ludu Bożego. Liturgia przestała
tym samym być jakimś starożytnym pomnikiem przypominają-
cym przeszłość, a stała się żywym przejawem tajemnicy Chrystusa
i Kościoła w dobie obecnej³. Soborowa reforma liturgiczna
stanowiła nie tylko wysiłek zmierzający do zabezpieczenia oraz
oczyszczenia dziedzictwa przeszłości, ale także otwarte wrota na
przyszłość. Różne elementy celebracji przybierają zatem nowe
formy — jako przejaw organicznego rozwoju form poprzednich.

Zamiar lepszego dostosowania „do potrzeb naszych czasów
podlegających zmianom instytucji” (KL 1) wyraża jasno dynamicz-
ny komponent samej liturgii. Odnowy nie pojmuje się przecież
jako naprawy ewentualnych wypaczeń, ale jako tworzenie nowych
form dostosowanych do różnych uwarunkowań różnorodnych
wspólnot.

Jednym z ważniejszych owoców reformy dokonanej przez So-
bór była niewątpliwie odnowa celebracji liturgicznych wspólnot
kościelnych. Odnowa ta dokonała się w trzech etapach: w ramach
reformy zrealizowanej przez Ojców soborowych, która znalazła
swój wyraz w *Konstytucji*; co skonkretyzowało się z kolei w księ-
gach liturgicznych; i co się aktualizuje w konkretnych celebracjach
naszych wspólnot chrześcijańskich.

III. ZASTOSOWANIE REFORMY WE WSPÓLNOTACH KOŚCIELNYCH

Reforma obrzędów i ksiąg liturgicznych została podjęta tuż po
Soborze i zrealizowana w ciągu kilku lat. Jednak jej konkretne
zastosowanie nie może uchodzić nigdy za zakończone. Jak stwier-
dza pap. Jan Paweł II, „zadaniem do wykonania pozostaje wciąż
jeszcze duszpasterstwo liturgiczne, które pozwoli z bogactwa Li-
turgii obficie czerpać moc spływającą z Chrystusa na wszystkie
członki Jego Ciała, którym jest Kościół”⁴.

1. Wyniki

Duszpasterze i lud chrześcijański w swej większości przyjmują
reformę liturgiczną z entuzjazmem i radością. Świadomy, pełny

³ Por. S. Marsili OSB, *Teksty liturgiczne dla współczesnego człowieka*,
Concilium 1-5 (1969) 104-116.

⁴ *List apostolski w XXV rocznicę ogłoszenia soborowej Konstytucji*
Sacrosanctum Concilium o Liturgii świętej, nr 10.

i czynny udział całego zgromadzenia stanowił punkt istotny *Konstytucji liturgicznej* i całej późniejszej odnowy w tej dziedzinie. Faktem niepodważalnym jest zwiększenie się udziału wiernych przez modlitwy, śpiewy, słuchanie Słowa we własnym języku, odpowiednie postawy i milczenie w trakcie sprawowania Eucharystii i innych sakramentów; pojawiły się ponadto posługi spełniane przez osoby świeckie oraz pewne odpowiedzialności przez nie podejmowane na mocy kapłaństwa wspólnego; można wreszcie zauważyć nową żywotność, jaka promieniuje z wielu wspólnot chrześcijańskich, a którego źródłem jest właśnie liturgia⁵.

Uwzględniając zastrzeżenia wywołane reformą, trzeba dla zwykłej uczciwości i sprawiedliwości przyznać, iż dokonała się wielka zmiana na tym właśnie polu. Polepszyła się jakość celebracji: odbywają się w języku narodowym, słucha się w nich Słowa Bożego, lepiej się modli wspólnotowo, znaki są bardziej dostosowane, częściej się komunikuje, niekiedy o wiele lepiej się śpiewa i czynniej się uczestniczy⁶.

Układ liturgii po Soborze Watykańskim II zakłada odsunięcie wielu przeszkód wynikających z dawnego porządku, a dotyczących udziału wiernych. Ten nowy układ sugeruje ponadto wiele ulepszeń mających ułatwić zaangażowanie wszystkich we wspólną celebrację⁷. Posługiwanie się językiem zrozumiałym, uproszczenie obrzędów i symboli, bardziej obfity stół Słowa, odkrycie Eucharystii jako uczty ofiarnej — Paschy, przeżywanej w bratniej wspólnocie — wszystko to ułatwia o wiele żywszy udział.

W Portugalii, podobnie zresztą jak w większości krajów chrześcijańskich, nie było większych oporów odnośnie do odnowy liturgicznej. Wierni przyjmowali zmiany z radością i spokojem, a obecnie stwierdzamy, że wspólnoty uczestniczą o wiele bardziej aktywnie w liturgii. To jasne, że jeszcze daleko nam do doskonałości. Niezbędne jest bowiem to, by gestom zewnętrznym odpowiadała w pełni wewnętrzna postawa duchowa. Konieczne jest tworzenie odpowiednio długich chwil milczenia niezbędnego do przyswojenia sobie poszczególnych elementów celebracji i do przełożenia na język serca słów usłysanych.

⁵ Por. tamże, nr 12.

⁶ Por. J. D. Martín Velasco, art. cyt., s. 188; C. Floristán, *Creyentes no-practicantes*, Phase 165-166 (1988) 340.

⁷ Por. J. D. Martín Velasco, art. cyt., s. 188.

2. Braki

Uznając niewątpliwe osiągnięcia reformy liturgicznej w zakresie wspólnotowego udziału, powinniśmy dostrzec także ich ograniczenia, jak i to, że postęp ten spowodował w aktualnych okolicznościach życia Kościoła pewne nowe życzenia, wymogi czy możliwości⁸.

Nie zawsze pojmowano należycie prawdziwą naturę liturgii jako uobecnienia i aktualizacji tajemnicy zbawienia. „W sprawowaniu Mszy św. na przykład kładziono często nacisk na to, co uboczne, peryferyjne, a nie zawsze szukano tego, co istotne. Gdy zanadto się podkreśli rangę Słowa, trudno odkryć samą Eucharystię, a gdy uwypukli się nazbyt mocno części powierzone wiernym, wówczas to, co należy do przewodniczącego, zaczyna ginąć gdzieś w mroku. Ale i to, co należy do wiernych, schodzi nierzadko na plan dalszy”⁹.

To prawda, że chrześcijanie chodzący do kościoła i biorący udział we Mszy niedzielnej uczestniczą na ogół w liturgii bardziej dynamicznie, niż miało to miejsce w dobie wcześniejszej. Wielu jednak nie bierze udziału w zgromadzeniach niedzielnych z tym wyraźnym nastawieniem, by celebrować, wyrażać radośnie swą wiarę i dzielić się z innymi wiarą i życiem chrześcijańskim oraz przeżywać wspólnie zbawczą obecność Pana pośród swoich uczniów.

Wnikliwe spojrzenie na osoby uczestniczące na ogół w celebracjach niedzielnych pozwoli dostrzec wśród nich dużą grupę wiernych pragnących spełnić przykazanie, przyjmując komunię św., wyznać swą tożsamość katolicką, ale nie zawsze uda się tak łatwo odkryć wśród nich postawę i motywację właściwe tym, którzy chcą przeżyć prawdziwe święto i brać z radością udział we wspólnym działaniu. Wystarczy spojrzeć na miejsca w kościele, jakie zajmują, a stwierdzi się bez trudu nastawienie do zachowania pewnego dystansu: pierwsze ławki są na ogół puste, co chyba świadczy dość wyraźnie o tym, że postawa obecnych nie jest typowa dla tych, którzy chcą brać czynny udział, ale tylko pragną się przyglądać lub asystować.

Pomijając jakość — albo i brak jakości — śpiewów wykonywanych podczas zgromadzeń, trzeba stwierdzić, że często lud w ogóle nie śpiewa. Zadowala się odpowiadaniem, i to jeszcze głosem przyciszonym lub niemalże wyciszonym, na wezwania przewodniczącego. Wielu obecnych na Mszach niedzielnych na

⁸ Por. tamże, s. 189.

⁹ J. Ferreira, *Celebração litúrgica e participação*, BPL 3 (1976) 21.

wezwanie do przekazania sobie znaku pokoju odpowiada spojrzeniem na innych lub podaniem ręki osobom znajdującym się najbliżej, którymi są zazwyczaj ich krewni lub znajomi, rzadko natomiast inni członkowie wspólnoty celebrującej¹⁰.

Po 30 latach odnowy liturgicznej zauważa się także pewien dystans osób wierzących w odniesieniu do samej liturgii. Młodzież dość często bywa nieobecna; przeważają ludzie raczej wiekowi. A jest to dosyć wyraźnym znamieniem pewnego załamania się czy niepowodzenia odnowy liturgicznej, która zmierzała przede wszystkim do pogłębienia charakteru wspólnotowego i świątecznego, a tego właśnie nasze zgromadzenia nie realizują nigdy w pełni.

3. Przyczyny trudności

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest bez wątpienia wiele i to bardzo różnorodnych. Niektóre sytuują się na terenie dalekim od celebracji i zewnętrznym w stosunku do chrześcijaństwa. Inne mają swe korzenie w aktualnym sposobie życia życiem chrześcijańskim.

W *Liście apostolskim na XXV rocznicę Konstytucji o Liturgii świętej* Papież wymienia niektóre z tych przyczyn: „Należy przyznać, że wprowadzenie reformy liturgicznej borykało się z trudnościami wynikającymi z niesprzyjającej sytuacji, charakteryzującej się prywatyzacją spraw religijnych, negatywnym nastawieniem do wszelkich instytucji, zmniejszeniem się widzialnej obecności Kościoła w społeczeństwie oraz zakwestionowaniem osobistej wiary. Można także przypuszczać, iż przejście od zwykłej obecności, często raczej biernej i milczącej, do pełniejszego, czynnego uczestnictwa, dla wielu okazało się wymaganiem zbyt wielkim” (nr 11).

Warunki życia wielkomiejskiego, anonimowość, zmasowanie i związane z tym trudności w kontaktach międzyludzkich, a zwłaszcza w zakresie szacunku, jakiego się domaga pełnienie funkcji społecznych — wszystko to nie sprzyja z pewnością tworzeniu wspólnoty, ani rozwojowi postaw autentycznie liturgicznych.

Do tych powodów dołączają się jednak jeszcze inne, mające swe źródło w aktualnej formie życia chrześcijańskiego w obrębie samego Kościoła. Sygnalizowaliśmy już dążenie do przeżywania chrześcijaństwa na sposób czysto indywidualistyczny i wewnętrzny. W takich warunkach chrześcijanie są jeszcze w stanie gro-

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *List apostolski...*, nr 11.

madzić się na liturgię, trudno im jednak zdobyć się na faktyczne tworzenie wspólnoty, która ją celebruje¹¹.

Problemem jest więc nie tylko dostosowanie języka i obrzędów, ale nadanie dogłębnej jedności całemu życiu ludzkiemu, społecznemu, chrześcijańskiemu i kościelnemu. Celebracja liturgiczna powinna przecież pozostać wierną swej funkcji kształtowania chrześcijanina i budowania wspólnoty kościelnej. Tymczasem jedną z wielkich przeszkód właściwego uczestnictwa w liturgii stanowi zerwanie więzi między tym, co ludzkie i co chrześcijańskie. Nauki humanistyczne zobowiązują nas jednak do tego, aby pokonywać dystans, jaki dzieli człowieka psychicznego i socjologicznego od nawróconego chrześcijanina¹².

IV. OBJAWIENIE SIĘ KOŚCIOŁA W CELEBRACJACH LITURGICZNYCH

Liturgia ze swoimi obrzędami i słowami, z jednością i wielością swych form, jest szczególną epifanią Kościoła: objawieniem i urzeczywistnieniem tajemnicy wspólnoty i zbawienia. To właśnie na modlitwie Kościół rozumie lepiej siebie, wyraża się szczególnie skutecznie i ukazuje swój własny obraz szczególnie żywy.

O ile jednak teksty modlitw dostarczają nam dosyć bogatej eklezjologii, to o wiele bardziej cenny jest ten obraz, jakiego może dostarczyć sama celebracja liturgiczna konkretnej wspólnoty. Przecież w zgromadzeniu liturgicznym Kościół jawi się w szczególny sposób jako sakrament zbawienia Chrystusowego, tzn. jako znak i narzędzie ścisłego zespolenia z Bogiem i jedności ludzi między sobą (por. KK 1). Tutaj objawia się także i urzeczywistnia kapłański charakter całego Ludu Bożego, który — jednocząc się z ofiarą Chrystusa — uczy się ofiarować samego siebie i składa dzięki Ojcu za pośrednictwem Syna w Duchu Świętym. Zgromadzona w imię Chrystusa wspólnota staje się więc epifanią tegoż Ludu, który się rodzi z „jedności Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (KK 4) i jest wezwany do kształtowania w ten sposób jednego serca i jednej duszy (por. Dz 4, 32).

W rzeczy samej, jeżeli w całej liturgii Kościół działa, objawia się i buduje jako lud Boży, to dokonuje się to w specjalny sposób w Eucharystii: „Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii,

¹¹ Por. J. D. Martín Velasco, art. cyt., s. 190 n.

¹² Por. A. Vergote, *Régard du psychologue sur le symbolisme liturgique*, LMD 91 (1976) 129-151.

w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza” (KL 41; por. KK 26).

We wspólnocie kościelnej wszyscy współdziałają w realizowaniu jedynej misji Chrystusa oraz Jego funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Zgromadzenie liturgiczne jest zebraniem się Ludu Bożego, obsługiwanego i ożywianego przez różne posługi. Nawet na zewnątrz zgromadzenie to odtwarza i aktualizuje konkretnie tajemnicę Kościoła uporządkowanego hierarchicznie pod jego jedyną Głową — Chrystusem. Biskup jest sakramentem Chrystusa, Głowy Kościoła. Jest więc także podstawą jedności wszystkich zgromadzeń, które są „prawowite”, o ile pozostają w nieodzownej komunii z posługiwaniem biskupim.

Tuż po słowach o sprawowaniu Eucharystii pod przewodnictwem biskupa *Konstytucja o Liturgii świętej* mówi o parafialnej Eucharystii niedzielnej, sprawowanej pod kierunkiem księdza pozostającego w komunii ze swym biskupem: „Ponieważ biskup w swoim Kościele nie może osobiście zawsze i wszędzie przewodniczyć całej owczarni, dlatego powinien koniecznie utworzyć grupy wiernych. Najważniejsze z nich to parafie, lokalnie zorganizowane pod przewodnictwem duszpasterza, zastępującego biskupa. One bowiem w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi. Dlatego w umysłach i praktyce wiernych oraz duchowieństwa należy pogłębiać życie liturgiczne parafii i jego związek z biskupem; należy również do rozkwitu doprowadzić poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu niedzielnych Mszy świętych” (KL 42).

Nie wystarczy jednak stwierdzić, że zgromadzenie jest znakiem Kościoła. Trzeba koniecznie dążyć do tego, by ono faktycznie się jawiło jako epifania Kościoła, a to przez wprawianie w ruch i dowartościowywanie dla dobra wspólnego wszystkich charyzmatów i posług obecnych we wspólnocie. Trzeba też umieć przełożyć bogatą teologię zgromadzenia na znaki i gesty, bądź na wyrazy i doświadczenia konkretne, zaczynając od braterskiej życzliwości i otwartości.

Aby jednak mogła się ukazać faktycznie jako zgromadzenie, ta wspólnota wiary wymaga działań pośredniczących na wszystkich szczeblach. Istnieje więc konieczność przestrzennego organizowania danego zgromadzenia, połączonego z odpowiednim usytuowaniem jego członków; pozdrowienia i życzliwego przyjęcia tych, którzy jeszcze poszukują, aby mogli uświadomić sobie, i to od samego początku, że ich wejście do świątyni zakłada już ich integrację w zjednoczeniu braci; rozdanie materiałów sprzyjających

jednomyślności we wspólnych działaniach oraz zgodności słów; przygotowanie odpowiednich śpiewów mających być poniekąd motorem tej jednomyślności w wyrażaniu wiary i uczuć z nią związanych; posługiwanie się innymi odpowiednimi środkami mobilizującymi do udziału wiernych w modlitwach, w posłudze ołtarza i w spełnianiu innych ewentualnych posług mających budować zgromadzenie i służyć rozwojowi celebracji¹³.

V. UDZIAŁ W LITURGII A ŻYCIE WSPÓLNOTOWE

To prawda, że w większości celebracji liturgicznych biorą udział chrześcijanie, którzy są dalecy od budowania wspólnoty. I dlatego trzeba, nie zaniedbując pracy na innych polach, wykorzystywać wciąż różnorakie okazje, jakich dostarcza sam obrzęd, by budować wspólnotę.

Celebrujące zgromadzenie składa się ze wszystkich i z każdego spośród swoich członków, z których „każdy spełniający swą funkcję, czy to duchowy, czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego” (KL 28), a to dlatego, że „czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła... poszczególnych natomiast jego członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i czynnego udziału” (KL 26).

Sama natura liturgii i chrzcielny charakter wiernych wymagają tego, by byli oni gotowi „do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych” (KL 14). Nie chodzi tu, rzecz jasna, o udział w dziele czysto ludzkim, lecz w dialogu Boga z ludem: „W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię, lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą” (KL 33). I dlatego czynny udział powinien być nie tylko zewnętrzny, ale i wewnętrzny, świadomy i pełny, angażujący wspólnotę osób wolnych i wierzących.

Istotnym momentem decydującym o tym, że dana celebracja ma charakter wspólnotowy, jest faktyczne konstytuowanie wspólnotowego podmiotu celebracji. Niezbędnie konieczne jest więc przewyciężenie postaw indywidualistycznych, tak typowych dla wielu naszych chrześcijan, oraz ułatwianie im tworzenia jakiegoś „my” ukształtowanego z przewodniczącego zgromadzenia oraz wszystkich i każdego z osobna w nim uczestniczących.

To prawda, że chodzi tu o „my” w wierze. I o tym nie można nigdy zapominać; co więcej, trzeba dokładać wszelkich starań, aby ożywiać świadomość wszystkich, uciekając się przy tym do wy-

¹³ Por. J. D. Martín Velasco, art. cyt., s. 194.

próbowanych metod formacji chrześcijańskiej, aby właściwie tę świadomość rozwijać¹⁴.

Liturgia, będąc „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10), nie wyczerpuje całego życia Kościoła, który żyje nie tylko liturgią i dla liturgii. Kościół ma także inne zadania powierzone mu przez Pana, które winien wiernie wypełniać. Liturgia zajmuje z pewnością miejsce centralne: do niej zmierza cała ewangelizacja i katecheza, z niej wypływa świadectwo i miłość (por. KL 9 i 10). Wspólnota nie żyje jednak samym tylko momentem, w którym się gromadzi, samym tylko zgromadzeniem.

Stąd wszelkie zabiegi o czynny udział w liturgii będą niewystarczające, o ile nie wytworzy się klimatu wspólnotowego w samej organizacji parafii, w funkcjonowaniu jej struktur oraz w zgromadzeniu liturgicznym. Mamy tu na przykład na uwadze promocję wzajemnej znajomości, poznawania się nawzajem, towarzyszenia ludziom w radosnych i bolesnych chwilach życia, jak też tworzenie środków ułatwiających komunikację między wszystkimi członkami wspólnoty. Braterski klimat organizacji wspólnoty znajduje z kolei swoje przedłużenie i wyraz zewnętrzny we wspólnotowym klimacie sprawowania liturgii.

Wreszcie, celebrowanie przyczyni się do wzrostu wspólnoty chrześcijańskiej jedynie w miarę, jak będzie uwzględniała codzienne życie tych, którzy biorą w niej udział, i sprzyjała przewyciężaniu podziałów w różnych dziedzinach: ekonomicznej, społecznej, politycznej, a także ułatwiała wzrost świadomości, że się tworzy jeden lud Boży, oraz świadomości postaw wynikających z tego faktu¹⁵.

Liturgia nie może się odgraniczać od rzeczywistości tego świata, ani tym bardziej od wspólnoty kościelnej. Przeciwnie, winna prowadzić do prawdziwego zaangażowania się w świat, przyczyniając się do jego także udziału w odnowicielskiej mocy Ducha. Liturgia nie może też się odgraniczać od całości życia chrześcijańskiego, gdyż stanowi jego wyraz bardzo natężony w swej treści, a zarazem samo jego źródło. I dlatego niezbędnie konieczna jest inicjacja do życia chrześcijańskiego, tzn. wprowadzenie w nie, zespolenie ściśle z liturgią i z przygotowaniem do życia we wspólnocie.

¹⁴ Por. tamże, s. 191 n.

¹⁵ Por. tamże, s. 193 n.

VI. INICJACJA EUCHARYSTYCZNA I PRZYGOTOWANIE DO ŻYCIA WSPÓLNOTOWEGO

Refleksja teologiczna zespala się, jak się wydaje, z myśleniem pastoralnym w jednej zasadzie podstawowej: chodzi o to, że liturgia, stanowiąc samo centrum całego życia chrześcijańskiego, jest też zasadniczym kryterium oceny poziomu wiary, osobistej i wspólnotowej, członków Kościoła.

Takie z kolei ujęcie stanowi w jakiejś mierze wspólne tło wielu dialogów duszpasterskich oraz badania frekwencji niedzielnej. Badania tego rodzaju nie mogą, rzecz jasna, dostarczyć wszystkich danych, jakie chcielibyśmy uzyskać, aby móc krytycznie spojrzeć na życie wspólnot chrześcijańskich. Nie ukazują na przykład motywów, rodzajów i sposobów uczestnictwa. Od chwili podjęcia badań socjologicznych oraz obliczeń statystycznych w duszpasterstwie upłynęło już dość czasu, by poddać odpowiednim i w gruncie rzeczy niezbędnym analizom wierzenia i opinii, jak też postawy i odczucia. Liczba osób komunikujących, o wiele większa obecnie niż w ostatnich stuleciach, mogłaby stanowić jakiś (niewątpliwy) znak odnowy. Nie będzie jednak sama przez się faktorem wystarczającym do właściwej oceny życia chrześcijańskiego i komunii kościelnej¹⁶.

Gdy dokumenty soborowe stwierdzają, że Eucharystia jest źródłem i szczytem całej ewangelizacji lub że w Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła (por. DK 5-6; KL 10; DB 9, itd.), nie zamierzają przez to powiedzieć, iż jest rzeczą możliwą, dozwoloną, a nawet celową zredukować całe życie chrześcijańskie do nieokreślonego bliżej nastawienia na Eucharystię, z pominięciem warunków wymaganych uprzednio do właściwego zrozumienia jej roli i znaczenia: „Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, gdyż zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i nawrócenia... Wierzącym powinien więc Kościół stale głosić wiarę i pokutę; ma nadto przygotowywać ich do sakramentów” (KL 9). „W szczególny sposób dla tych, którzy jak się wydaje nie dość rozumieją lub nie wierzą w to, co praktykują, głoszenie słowa wymagane jest do samej posługi sakramentów, ponieważ są to sakramenty wiary, która rodzi się ze słowa i nim się karmi” (DK 4).

Jak mówi tenże Sobór, działalność Kościoła zmierza do tego,

¹⁶ Por. L. Ribeiro, *O problema pastoral da iniciação à Eucaristia*, BPL 7-8 (1978) 21-30; L. M. Pignatiello, *A iniciação à Eucaristia e a caminhada de fé das Igrejas locais*, w: *A comunidade cristã e a nova pastoral da Eucaristia*, Lisboa 1976, s. 7 n.

by wszyscy, którzy się stali dziećmi Bożymi przez wiarę i chrzest, gromadzili się razem, aby wielbić Boga, uczestniczyć w Ofierze i spożywać Wieczerzę Pańską, żyjąc zjednoczeni miłością i dochowując w życiu wierności temu, co otrzymali przez wiarę (por. KL 9-10).

Istnieje faktycznie wielkie zróżnicowanie wśród ochrzczonych, poczynając od tych, którzy nie wierzą lub nie praktykują, a dochodząc do tych, którzy biorą pełny udział w życiu Kościoła. Z tego względu jak najbardziej słuszne jest myślenie o możliwości neokatechumenatu, który wprowadzi na nowo chrześcijan w wiarę, w życie liturgiczne i w komunie kościelną. Droga ta zawiera wiele etapów, które należy przebiec pod groźbą pewnego pomieszania, gdy chodzi o właściwy sens celebracji.

W takim stopniowym wtajemniczaniu w życie chrześcijańskie konieczne jest spotkanie po drodze celebracji nie-eucharystycznych. Jeżeli bowiem istnieją różne stopnie przynależności do Kościoła, to powinny także być stosowane różne poziomy sakramentalności. *Obrzęd wtajemniczenia chrześcijańskiego dorosłych* może służyć pomocą w podawaniu godnych uwagi sugestii w tej materii. Gdyby każdemu etapowi odpowiadała właściwa mu celebracja, sprawowanie Eucharystii mogłoby odzyskać wreszcie swe właściwe znaczenie i własne miejsce w całokształcie życia chrześcijańskiego.

VII. EUCHARYSTIA ŹRÓDŁEM EWANGELIZACJI

W Eucharystii zawiera się sama istota „radosnej nowiny” urzeczywistnionej w Chrystusie — nasze zbawienie za pośrednictwem paschalnej tajemnicy Jezusa: „Ilekroć bowiem spożywaście ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26). Nie chodzi przy tym o głoszenie czysto werbalne, lecz o wydarzenie zbawcze, które się uobecnia. Nie wystarcza też samo wypowiedanie tej przedziwnej rzeczywistości, by ona nas przeniknęła: trzeba koniecznie przyłgnąć do niej wiarą. Przyłgnięcie zaś wiarą oznacza pozwolić zawładnąć się także konsekwencjami wynikającymi z głoszonego faktu.

Od początku swoich dziejów Kościół czuł potrzebę, obowiązek nałożony na niego przez Pana, wzrastania i ekspansji. Pojmował też siebie jako „powszechny sakrament zbawienia”, posłany nie tylko dla głoszenia Ewangelii całemu stworzeniu, ale także dla urzeczywistniania dzieła zbawienia, które głosił, „przez Ofiarę i sakramenty, stanowiące ośrodek całego życia liturgicznego” (KL 6).

Odpowiedzią na tę działalność Kościoła nie jest samo tylko przyłgnięcie umysłem do głoszonego orędzia, ale tajemnicze przeobrażenie się w Chrystusa: przez chrzest ludzie zostają wszczepieni w paschalne misterium Chrystusa, umierają wraz z Nim, zostają wraz z Nim pogrzebani i z Nim zmartwychwstają (por. Rz 6, 4; Ef 2, 6; Kol 3, 1; 2 Tm 2, 11); otrzymują ducha przybrania za synów, w których wołają: Abba! Ojcze! (Rz 8, 5), i przeobrażają się w ten sposób w prawdziwych czcicieli, jakich pragnie Ojciec (por. J 4, 23). Zawsze też, gdy spożywają Wieczerzę Pańską, głoszą śmierć Jezusa aż przyjdzie (por. 1 Kor 11, 26; KL 6). Sakramentalny proces inicjacji chrześcijańskiej należy, jak widzimy, do samej istoty Kościoła, który jest misyjny ze swej natury.

Szczytowym punktem tego procesu jest Eucharystia: „W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła... Dlatego Eucharystia przedstawia się jako źródło i szczyt całej ewangelizacji, tak że katechumenów wprowadza się stopniowo do uczestnictwa w Eucharystii, a wierni naznaczeni już znakiem chrztu świętego i bierzmowania, włączają się całkowicie w Ciało Chrystusowe przez przyjęcie Eucharystii” (DK 5). Z tego też względu „żadna społeczność chrześcijańska nie da się wytworzyć, jeżeli nie ma korzenia i podstawy w sprawowaniu Najświętszej Eucharystii; od niej zatem trzeba zacząć wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty” (DK 6).

ZAKOŃCZENIE

Zbawienie dociera do człowieka za pośrednictwem liturgii, która umożliwia mu osobiste spotkanie z Bogiem przez Chrystusa w Duchu. Spotkanie to dokonuje się za pomocą słów, gestów, znaków i innych elementów pozwalających na komunie między Bogiem i człowiekiem w Kościele, wspólnocie zbawienia. Ta właśnie komunie między Bogiem i człowiekiem wiąże się ściśle z porządkiem stworzenia, łącznie z jego wymiarami przestrzenno-czasowymi: wiąże się z historią, w której komunie między Bogiem i człowiekiem realizuje się i wzrasta aż do swej pełni — jako historia zbawienia.

Pedagogia Soboru Watykańskiego II stara się nam ukazać, że odnowa liturgiczna uzależniona jest od zrozumienia tajemnicy Kościoła. Jeżeli liturgia ukazuje tajemnicę Kościoła, to z drugiej strony wierni nie będą mogli włączyć się w czynne, świadome i pełne sprawowanie liturgii, jeżeli nie będą żyli odpowiednio i właściwie, osobiście i wspólnotowo, jako Lud Boży.

Reforma zapoczątkowana przez ostatni Sobór zaowocowała odpowiednim wzrostem wspólnotowego sprawowania liturgii, powodowanego zwłaszcza czynnym udziałem wszystkich obecnych. Obok dobrych intencji i wielu wysiłków podejmowanych w ramach służenia naszym zgromadzeniom, trzeba jednak przyznać, że odnowa mentalności pozostaje daleko w tyle. I dlatego jest rzeczą konieczną nadać naszym celebracjom liturgicznym większą głębię, aby przewyciężyć to wszystko, co mogłoby być zwykłą rutyną, inercją lub zwyczajnym wypełnieniem swego obowiązku, tak by autentycznie żywe sprawowanie liturgii tworzyło, krok po kroku, pewien styl wspólnotowości, kiedy to dana wspólnota jest coraz bardziej świadoma swej wiary i bardziej zaangażowana w świadectwo ewangeliczne.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC